

POSTANOWIENIE

Dnia 7 listopada 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Korzeniowski

w sprawie z wniosku W. Sp. z o.o. w W.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w W.
z udziałem zainteresowanych M.K., J.H., J.J., B.T., A.F., M.M., T.S., Z.N., J.S.
o ubezpieczenie społeczne,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 7 listopada 2017 r.,
skargi kasacyjnej wnioskodawcy od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 19 maja 2016 r., sygn. akt III AUa (...),

- 1. odmawia przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania,**
- 2. zasądza od wnioskodawcy na rzecz Zakładu Ubezpieczeń
Społecznych Oddział w W. 900 zł (dziewięćset) tytułem zwrotu
kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 19 maja 2016 r. Sąd Apelacyjny w (...) oddalił apelację „W.” Spółki z o.o. z siedzibą w W. od wyroku Sądu Okręgowego w W. z 19 maja 2015 r., wydanego w sprawie z odwołań płatnika składek od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych - Oddział w W. w przedmiocie podlegania ubezpieczeniom społecznym i ustalenia podstawy wymiaru składek zainteresowanych M.K., J.H., J.J., B.T., A.F., M.M., T.S., Z.N. i J.S..

We wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania wskazano na podstawy przedsądu z art. 398⁹ § 1 pkt 4 i 2 k.p.c. - oczywistą zasadność skargi i

potrzebę wykładni przepisów prawnych wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów.

Skarżąca wskazała, że skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona zarówno z powodu oczywistych naruszeń prawa procesowego, mogących mieć wpływ na wynik sprawy, jak i oczywistych naruszeń przepisów prawa materialnego, przez powołanie się przez Sąd na tezy wprost sprzeczne z brzmieniem powołanych przepisów. W sprawie doszło do naruszenia przepisów prawa procesowego: 1) art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c., przez niewłaściwe zastosowanie w okolicznościach sprawy, polegające na: (-) niewyjaśnieniu podstawy prawnej wyroku - podstawy przypisania czynności prawnej innego znaczenia od bezpośrednio wyrażonego w jej treści, co uniemożliwia kontrolę kasacyjną zaskarżonego wyroku; (-) niewyjaśnieniu podstawy faktycznej wyroku, wskutek czego nie wiadomo, w oparciu o jakie fakty Sąd wyrokował; 2) art. 378 § 1 k.p.c. oraz art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. oraz art. 176 § 1 Konstytucji RP, przez nierozpoznanie przez Sąd Apelacyjny zarzutów apelacji, mających kluczowe znaczenie dla oceny zasadności oddalenia odwołania przez Sąd pierwszej instancji, a w konsekwencji ich pominięcie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, co uniemożliwia jego kontrolę kasacyjną. Skarżąca wskazała też na naruszenia prawa materialnego: 1) art. 627 i art. 641 § 2 k.c., przez przyjęcie, wbrew literalnej treści tego drugiego przepisu, że wykonanie przedmiotu według wskazówek zamawiającego dyskwalifikuje ten przedmiot jako dzieło w rozumieniu art. 627 k.c., gdy tymczasem art. 641 k.c. wprost udzielenie takich wskazówek przewiduje; 2) art. 627 k.c., przez przyjęcie, że warunkiem uznania umowy za umowę o dzieło jest precyzyjne i niebudzące wątpliwości określenie dzieła w umowie; 3) art. 750 k.c., przez jego niewłaściwe zastosowanie do oceny umów, do których oczywiście nie miał on zastosowania; 4) art. 65 § 2 k.c., przez przyjęcie, że dla dokonania wykładni oświadczenia woli opisanego w tym przepisie wystarczające jest ustalenie negatywne, co nie było zamiarem stron i celem umowy, podczas gdy przepis ten nakazuje dokonać ustaleń pozytywnych, czyli co było zamiarem stron i celem umowy.

Natomiast powołując się na potrzebę wykładni przepisów prawnych wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów skarżąca wskazała, że

rozbieżność przejawia się w tym, iż te same cechy, właściwości stosunku prawnego, które na gruncie prawa cywilnego nie budzą wątpliwości co do charakteru prawnego umowy, na gruncie prawa ubezpieczeń społecznych prowadzą wprost do kwestionowania zasady swobody umów i do zmiany kwalifikacji prawnej zawartych umów, co wymaga zajęcia stanowiska przez Sąd Najwyższy.

Pozwany wniósł o nieprzyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wniosek o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania nie przedstawia zasadnej podstawy przedsądu i dlatego nie został uwzględniony.

Skarżąca nie wykazuje, że skarga jest oczywiście uzasadniona (art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c.).

Zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c., czyli wadliwość uzasadnienia wyroku, nie jest oczywiście zasadny, gdyż uzasadnienie wyroku sporządza się po jego wydaniu. Z tej przyczyny nie ma wpływu na wynik sprawy, czyli na ustalenia stanu faktycznego i zastosowanie prawa materialnego. Z takiej perspektywy ocenia się zarzuty procesowe podstawy kasacyjnej (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.), a więc również zarzut procesowy podstawy przedsądu z art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c. Nie chodzi też o zwykłą zasadność zarzutu podstawy kasacyjnej (*a contrario* art. 398¹⁴ k.p.c.), lecz aż o oczywistą jej zasadność. Uzasadnienie wyroku Sądu drugiej instancji różni się od uzasadniania wyroku Sądu pierwszej instancji, między innymi tym, że nie musi powtarzać ustaleń stanu faktycznego i ocen prawnych, jeżeli Sąd drugiej instancji uznaje postępowanie dowodowe za prawidłowe a materiał zebrany za wystarczający do rozstrzygnięcia spornych okoliczności i rozstrzygnięcia sprawy na podstawie określonego prawa materialnego. Z tej perspektywy uzasadnienie nie ma istotnych (kardynalnych) braków, które uniemożliwiałyby kontrolę zaskarżonego wyroku. Przede wszystkim dlatego, że okoliczności faktyczne nie były zasadniczo sporne i materia prawna (procesowa oraz materialna) nie należała do skomplikowanych. Trzeba też

zauważyć, że art. 328 § 2 k.p.c. nie stanowi oparcia dla kontestowania rozstrzygnięcia materialnoprawnego. Chodzi o podniesione w zarzucie kwestie dotyczące art. 65 § 2 k.c., art. 58 § 1 k.c., art. 353¹ k.c. Sąd wskazał, dlaczego odwołał się do art. 65 § 2 k.c. Stwierdził wszak literalnie, iż *„Ze sposobu realizacji spornej umowy wynika, że faktycznym zamiarem stron nie było zawarcie umowy o dzieło, gdyż czynności wykonawcze zainteresowanych miały charakter powtarzalny i nie prowadziły do powstania w przyszłości konkretnego indywidulanie oznaczonego rezultatu w rozumieniu umowy o dzieło”*. Wcześniej Sąd stwierdził w uzasadnieniu, że należy badać, czy strony *„zawierając danego rodzaju umowę, nie wykroczyły poza granice swobody kontraktowej wyznaczone zgodnie z art. 353¹ k.c., m.in. przez kryteria właściwości – natury stosunku prawnego wynikającego z zawartej umowy”*. Określona część uzasadnienia wyroku odnosi się do art. 58 § 1 k.c., w szczególności gdy Sąd stwierdził, iż dążenie do zmniejszenia kosztów zatrudnienia *„nie może jednak oznaczać akceptacji dla nagannych i nieobojętnych społecznie zachowań, polegających na unikaniu odprowadzania składek na ubezpieczenia społeczne z danego tytułu, według którego ubezpieczeniom tym podlega się obowiązkowo”*. Na tym tle zarzut główny, że uzasadnienie nie wyjaśnia podstawy prawnej wyroku - podstawy przypisania czynności prawnej innego znaczenia od bezpośrednio wyrażonego w jej treści, co uniemożliwia kontrolę kasacyjną zaskarżonego wyroku - nie jest wystarczający do stwierdzenia oczywistej zasadności skargi kasacyjnej. Ocena materialna rozstrzygnięcia, czyli zastosowania prawa materialnego wykracza poza procesową podstawę zarzutu z art. 328 § 2 k.p.c. Po wtóre można zauważyć - co wykracza poza potrzebę argumentacji - że nawet błędne uzasadnienie wyroku nie zawsze prowadzi do uwzględnienia skargi, jeżeli zaskarżone orzeczenie odpowiada prawu (art. 398¹⁴ *in fine* k.p.c.). Odnosi się to do tezy końcowej zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. o ograniczeniu się przez Sąd do wskazania trzech wykluczających się podstaw prawnych, bez wnikliwej analizy instytucji, które się za nimi kryją, bo w istocie nie wskazał żadnej podstawy prawnej rozstrzygnięcia. Sąd wskazał podstawę rozstrzygnięcia. Decyzję pozwanego uznał za prawidłową i potwierdził, że strony łączyły nie umowy o dzieło lecz umowy starannego działania, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Drugi zarzut naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. łączy z niewyjaśnieniem podstawy faktycznej wyroku, wskutek czego nie jest wiadomo, w oparciu o jakie fakty Sąd wyrokował. Zarzut nie jest zasadny, bo nie było sporne jaką pracę wykonywały zainteresowane. W warstwie faktycznej sprawy nie było istotnego sporu. Uzasadnienia wyroków Sądów pierwszej i drugiej instancji przedstawiają wystarczająco jasno stan faktyczny sprawy. Stan faktyczny i przedmiot sporu wyznaczył organ rentowy w decyzji. Skarżąca nie zarzuca naruszenia art. 217 § 3 k.p.c., czyli przykładowo braku dostatecznego wyjaśnienia spornych okoliczności, albo naruszenia art. 382 k.p.c., przykładowo przez pominięcie w orzekaniu zebranego w sprawie materiału lub jego części, albo niezasadne nieuwzględnienie wniosku dowodowego skarżącej. Art. 328 § 2 k.p.c. nie stanowi jak dalece drobiazgowo mają być ustalenia stanu faktycznego. Dla skarżącej znaczenie ma to, iż nie wiadomo, czy *„Sąd Apelacyjny oparł swoje rozstrzygnięcie na tym, że zainteresowani wytwarzali produkty, które potem były bezpośrednio wprowadzane do obrotu i stanowiły pełnowartościowy towar, czy też na tym, że tylko fragmentarycznie uczestniczyli w procesie produkcyjnym wnioskodawcy. A to mogło mieć wpływ na ocenę prawną bowiem w przypadku produkcji towarów będących następnie pełnowartościowym przedmiotem obrotu, trudno jest mówić chociażby o tym, że nie poddawał się on weryfikacji na istnienie wad. A skoro nie wiadomo, to nie ma możliwości przeprowadzenia kasacyjnej kontroli zaskarżonego wyroku”*. Rzecz jednak w tym, na co zwrócono uwagę wyżej, iż zarzut naruszenia przepisu postępowania ma znaczenie, jeżeli uchybienie w tym zakresie mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.). O wyniku sprawy decyduje prawo materialne, gdyż to ono wyznacza jakie fakty miały znaczenie dla rozstrzygnięcia sporu. Innymi słowy zarzut procesowy nie jest wystarczający, jeżeli nie łączy się z naruszeniem określonego przepisu prawa materialnego, a tego w zarzucie nie ma. W sprawie nie było sporne co zainteresowane robiły i do czego służyły wykonywane wiązki (złączki). To czy stanowiły pełnowartościowy towar czy też część (etap) procesu produkcji, nie decydowało o sprawie, gdyż nie stanowiło sedna oceny prawnej sprawy a tym samym ustaleń faktycznych.

Trzeci zarzut, w którego centrum jest art. 328 § 2 k.p.c., powraca do stanu faktycznego, choć skarżąca już zasadniczo nie przeczy, iż stan faktyczny pomiędzy

stronami był bezsporny i spór dotyczył jedynie kwestii prawnych („*Była to w zasadzie prawda*”). Na tle takiego stwierdzenia wskazuje na naruszenie art. 378 § 1 k.p.c. W tym miejscu należy rozróżnić czy zarzucane naruszenie art. 378 § 1 k.p.c. dotyczy stanu faktycznego czy kwestii materialnoprawnej. Chodzi o to, iż „*istotne dla rozstrzygnięcia ustalenia Sądu Okręgowego, że wnioskodawca działał z zamiarem obejścia prawa*” odnoszą się w pierwszej kolejności do faktów, aby w drugiej kolejności do rozważań prawnych. Czyli te drugie nie są możliwe bez pierwszych. Skarżąca jednak konstatuje, że skoro Sąd drugiej instancji nie poczynił żadnych ustaleń faktycznych i dał wiarę wnioskodawcy, iż powodem zawarcia spornych umów były okoliczności obiektywne, to nie mógł stwierdzić działania z zamiarem obejścia prawa. Takie działanie ma składać się na pozbawienie wnioskodawcy konstytucyjnego prawa do dwuinstancyjnego rozpoznania sprawy. Zarzut nie jest zasadny, gdyż rozpoznanie sprawy w dwuinstancyjnym postępowaniu (art. 176 ust. 1 Konstytucji) nie oznacza, że każde naruszenie art. 378 § 1 k.p.c. godzi w tę zasadę. Otóż postępowanie przed sądami określa ustawa (art. 176 ust. 2 Konstytucji). Może się zdarzyć, że sąd drugiej instancji nie rozważy zarzutu apelacyjnego. Wadliwość tę ocenia się ze względu na wpływ na wynik sprawy. Wyżej wskazano na tę zależność. Istotne jest również to, że sąd drugiej instancji samodzielnie ustala stan faktyczny (art. 382 k.p.c.) i suwerennie stosuje prawo materialne, co oznacza, że jego orzeczenie może być diametralnie inne niż orzeczenie Sądu pierwszej instancji. Nie jest to niezgodne z zasadą dwuinstancyjnego postępowania (art. 176 ust. 1 i 2 Konstytucji). W tej sprawie nie ma rozbieżności między orzeczeniami Sądów pierwszej i drugiej instancji. Nie można też twierdzić, że Sąd drugiej instancji pominął kwestię obejścia prawa, skoro odwołał się do niej i wskazał na art. 58 § 1 k.c. Ponadto, i co ważniejsze, to kwalifikacja umowy wynika z jej cech rodzajowych a nie z działania z zamiarem obejścia prawa, a na pewno nie jest to element przesądzający. W ogóle jednak zarzut procesowy skargi ma swoje granice i dlatego nie obejmuje kontroli rozstrzygnięcia materialnego. Taki jest podział zarzutów podstaw kasacyjnych (art. 398³ § 1 pkt 1 i 2 k.p.c.) i dlatego takie ich rozróżnienie obowiązuje na etapie przedsądu. Uwaga ta wynika z końcowej części zarzutu, stwierdzającej, iż „*błędem Sądu Okręgowego było ograniczenie się do rozważań na temat umowy o dzieło*”

bowiem rozstrzygające znaczenie miało to, czy była to umowa rezultatu czy starannego działania” w aspekcie tezy, że umowa o dzieło to nie jedyna umowa rezultatu. W tej sprawie punktem odniesienia dla organu rentowego i dla Sądów w postępowaniu odwoławczym były umowy o dzieło a nie inne umowy rezultatu. Sąd stwierdził, że zawarto umowę zlecenia (starannego działania). Mógł poprzestać na art. 750 k.p.c., bo jeśli spełniają się przesłanki tej umowy, to nie jest konieczne omawianie w uzasadnieniu wszystkich zarzutów dotyczących innych umów rezultatu. Rzecz w tym, że umowa o dzieło (rezultatu) jest w systemie prawa umową odrębną od umowy starannego działania.

Ostanie stwierdzenie jest aktualne również w ocenie zarzutów materialnych podstawy przedsądu z art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c.

Zarzut pierwszy koncentruje się na zestawieniu art. 627 i art. 641 § 2 k.c. oraz tezie, że dzieło może być wykonywane według wskazówek zamawiającego. Nie jest to szczególne *novum*, bo nie oznacza, że nie ma różnic między umową zlecenia i umową o dzieło. Skarżąca eksponuje część przepisu art. 641 § 2 k.c. o wykonaniu dzieła według wskazówek zamawiającego. Pomija jednak, że jest to tylko regulacja składowa umowy o dzieło a nie umowy zlecenia. Chodzi o to, że przyjmujący zamówienie może żądać za wykonaną pracę umówionego wynagrodzenia, gdy materiał był wadliwy albo gdy wykonawca wykonał dzieło według wskazówek zamawiającego. Nie w tym leży jednak istota różnicy, która zdecydowała o kwalifikacji umowy zlecenia. Nie chodziło o jeden element (złączkę) jako dzieło i wadliwe jego wykonanie, lecz o stałe i powtarzalne czynności, polegające na składaniu dużej ilości elementów (złączek). W sprawie znaczenie miała skala wytwarzania (produkcji) a nie problem zniszczenia lub uszkodzenia choćby jednego elementu wskutek wykonywania go wedle wskazówek zamawiającego.

Zarzut drugi materialny odwołuje się do przedmiotu dzieła, którym była zabudowa kuchni (sprawa o sygn. I CK 329/03). Nie taki był przedmiot umów w tej sprawie. Oczywiście ma rację skarżąca, że art. 627 k.c. nie wymaga precyzyjnego opisu dzieła. Skarżąca również i tu eksponuje wybiórczo jedną przesłankę, która nie ma przeważającego znaczenia, bo praca zainteresowanych nie ograniczała się do jednego „dzieła”. Sąd však ustalił, że przedmiotem umów nie było jednorazowe

osiągnięcie rezultatu, gdyż czynności wykonywane przez zainteresowanych były powtarzalne, a wykonawcy umów seryjnie, masowo, systematycznie, w sposób ciągły montowali produkty elektryczne. W takiej sytuacji nie było nieoznaczenia cechy złączki, bo parametry musiałby być zgodne (choćby produkcyjnie). Opis pracy (jej efektu) nie musi być cechą istotną, która zawsze wyznacza granicę między zleceniem i umową o dzieło.

Zarzut trzeci również nie wykazuje, że skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona, gdyż przywołuje kilka orzeczeń sądowych, a te nie stanowią źródła prawa. Przeciwnie potwierdzają, że umowa o pracę nakładczą jest umową odrębną od umowy o dzieło. Wrywkowe elementy uzasadnień różnych wyroków przytaczane w zarzucie wcale nie prowadzą do stwierdzenia, że praca określana potocznie jako „chałupnictwo” to praca na podstawie umowy o dzieło. W tej sprawie Sąd wydał jednoznaczne rozstrzygnięcie, zgodne zresztą z decyzją pozwanego, w której przyjęto umowę starannego działania a nie umowę o dzieło. To co jest pracą nakładczą nie jest umową o dzieło.

Zarzut czwarty materialny nie jest zasadny, gdyż art. 65 § 2 k.c. jest przepisem prawa materialnego. Natomiast wola stron to sfera stanu faktycznego sprawy. Rzecz więc w tym, że skarżąca nie podważa we wniosku ustaleń stanu faktycznego, na których oparto zaskarżony wyrok. Oznacza to, że w ocenie zarzutów materialnych skargi decydują ustalenia stanu faktycznego (art. 398¹³ § 2 k.p.c.). Skoro Sąd ustalił, że wolą stron nie było zawarcie umowy o dzieło, to ustalenie to wiąże. Innymi słowy zarzut naruszenia art. 65 § 2 k.p.c. bez podważenia ustaleń faktycznych nie jest wystarczający. Związanie wynikające z art. 398¹³ § 2 k.p.c. ma zastosowanie na etapie przedsądu. W przeciwnym razie zachodziłby dysonans między etapem przedsądu i późniejszym rozpoznaniem podstaw kasacyjnych z ograniczeniami wynikającymi z tego przepisu a także z art. 398³ § 3 k.p.c. Oceny tej nie zmienia uwaga skarżącej, że zbiór zamiarów stron, które nie były zamiarem stron w konkretnej sprawie jest nieskończony. Z tej przyczyny, że prócz zamiaru stron w sprawie decydowała określona praca, w zależności właściwej dla umowy starannego działania, do której stosuje się przepisy o zleceniu. Sąd ustalił i stwierdził, że podstawą zatrudnienia były takie umowy i dlatego zarzut naruszenia art. 65 § 2 k.p.c. o treści przedstawionej we

wniosku nie podważa zaskarżonego rozstrzygnięcia. Innymi słowy, nie decyduje zamiar związany z określoną umową, lecz określona praca odpowiadająca rodzajowi umowy.

Druga podstawa przedsądu nawiązuje do podstawy z art. 398⁹ § 1 pkt 2 k.p.c.

Nie jest zasadna z przyczyn metodycznych i merytorycznych. Chodzi o to, że ta przesłanka przedsądu ma charakter uniwersalny, bo przedmiotem jej zainteresowania jest tylko sam przepis prawny a nie jego stosowanie w sprawie objętej skargą (sprawie indywidulanej) albo w innych sprawach. Podstawę przedsądu warunkuje nie zwykła, lecz kwalifikowana potrzeba wykładni wynikająca z poważnych wątpliwości w wykładni przepisu lub z rozbieżności w orzecznictwie sądów. Skarżąca we wniosku wskazuje na art. 750 k.c. ale nie w aspekcie problemów w wykładni lecz tylko stosowania przepisu. Jednak nie wskazuje rozbieżnych orzeczeń na tle tego przepisu. Dopiero wówczas aktualne byłoby zadanie Sądu Najwyższego zmierzające do ujednolicenia orzecznictwa. Jak skarżąca sama zauważa (choć wymienia tylko jedno orzeczenie - III UK 159/14) jest wiele orzeczeń w sprawach dotyczących umów o dzieło i umów zlecenia. Nie oznacza to rozbieżności w orzecznictwie, gdyż wówczas Sąd Najwyższy niejako z urzędu podjąłby uchwałę w składzie powiększonym dla ujednolicenia orzecznictwa. Nie ma takiej potrzeby, a już na pewno skarżący we wniosku jej nie wykazuje. Wielość orzeczeń wynika z różnych stanów faktycznych i stosowania prawa w konkretnej sprawie. Dla stwierdzenia podstawy przedsądu z art. 398⁹ § 1 pkt 2 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie, że *„w świetle najnowszego orzecznictwa z zakresu ubezpieczeń społecznych dowiadujemy się, że to są okoliczności dyskwalifikujące charakter prawny tych umów. To, co na gruncie prawa cywilnego i gospodarczego jest esencją tych umów, nagle stało się ich zaprzeczeniem”*. Przepis art. 750 k.c., podobnie jak art. 627 k.c., nie jest nowy w systemie prawa. Ma już ugruntowane opracowania oraz orzecznictwo. Różne stany faktyczne powodują, że wystrza się wykładnia przepisów, ale nadal mamy odrębne rodzajowo umowy o dzieło i zlecenia. Nie ma dowolności tych umów. Za nieuprawnione - w aspekcie niespełnionych warunków przesłanki przedsądu z art. 398⁹ § 1 pkt 2 k.p.c. - należy uznać stwierdzenie zarzutu, że inna jest wykładnia

w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych i inna jest wykładnia w sprawach ściśle cywilnych (gospodarczych). Przedmiotem tej przesłanki nie jest ocena całego orzecznictwa a tylko potrzeba wykładni konkretnego przepisu prawa. Można zatem poprzestać na ogólnym stwierdzeniu, że kwalifikowanie zobowiązań jako umów starannego działania (zlecenia) musi mieć swe racjonalne granice. Nie chodzi o uznanie, bo zlecenie i dzieło to umowy całkowicie inne w systemie prawa. Nie decyduje nazwa umowy lecz przedmiot zobowiązania. Tam gdzie zleceniobiorca ma pracować, najczęściej wykonując powtarzalne, podobne i takie same, z reguły proste czynności, tam z reguły chodzi o umowę o świadczenie usług. Cechą istotną umowy jest wówczas staranność w wykonywaniu czynności. Wynikiem takiej staranności nie musi być rezultat, który jest dziełem.

Z tych motywów orzeczono jak w sentencji (art. 398⁹ § 2 k.p.c.).

Orzeczenie w przedmiocie kosztów zastępstwa procesowego oparto o odpowiednio stosowany art. 102 k.p.c. (por. w tym zakresie uzasadnienie postanowienia z 11 maja 2012 r., I UZ 17/12, OSNP 2013 nr 11-12, poz. 141, w którym Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że wydanie przez organ rentowy wielu decyzji dotyczących wysokości podstawy składek na ubezpieczenia społeczne osobno do każdego ubezpieczonego - pracownika tego samego pracodawcy - nie powinno przekładać się na zwielokrotnienie kosztów zastępstwa procesowego stron). Zważając zatem na krąg zainteresowanych w tej sprawie i wartość przedmiotu zaskarżenia oraz to, że w równoległych sprawach o takim samym przedmiocie sporu i tożsamyh wnioskach Sąd Najwyższy odmówił przyjęcia skarg kasacyjnych wnioskodawcy do rozpoznania, za uzasadnione uznaje się przyznanie pozwanemu kosztów zastępstwa procesowego w wysokości 900 zł.